

Hubertus Expo 2005

PIOTR PIETURA

W dniach 18–20 listopada br., już po raz trzeci w hali warszawskiego centrum wystawienniczego EXPO XXI, odbyły się Międzynarodowe Targi Łowiectwa i Strzelectwa HUBERTUS EXPO. Przypomnę, że pierwsza edycja targów (wtedy jeszcze tylko „łowieckich”, „strzeleckimi” stały się rok później) odbyła się także w listopadzie przed dwoma laty. Udało się zatem dochować formuły cykliczności wystawy.

Pierwsze targi zostały zorganizowane z okazji obchodów osiemdziesięciolecia Polskiego Związku Łowieckiego. Było to wydarzenie, które nie odbiło się jakimś specjalnym echem wśród wystawców i odwiedzających targi gości. Na wystawie zaprezentowało się wówczas 40 wystawców i odwiedziło je około pięć tysięcy osób. Na kolejnej wystawie w 2004 roku warszawska hala gościła już 67 wystawców i około 5,5 tysiąca gości. Wzrost liczby wystawców był znaczny, jednak osób zainteresowanych prezentowaną ofertą było niewiele więcej niż w pierwszej edycji. Przyznam szczerze, że miałem pewne obawy o przyszłość HUBERTUS EXPO i byłem bardzo ciekaw, czy organizatorzy zdobędą się na kolejną edycję targów. Wraz z ukazaniem się kolejnego Katalogu Targowego, kamień spadł mi z serca. Swoją ofertę postanowiło zaprezentować jeszcze więcej firm niż w roku ubiegłym. Wystawców było siedemdziesięciu dwóch. Kolejny wzrost, nie tak znaczny jak w drugiej edycji, ale jednak. Na chwilę, gdy piszę ten materiał, organizatorzy jeszcze nie policzyli dokładnie odwiedzających, ale mówi się o liczbie zawartej pomiędzy sześć a siedem tysięcy osób. Mimo że liczby świadczą raczej o umiarkowanym wzroście zainteresowania ofertą wystawienniczą, jednak przechadzając się między stoiskami, rozmawiając z wystawcami i odwiedzającymi nasze stoisko gośćmi doszedłem do budujących wniosków. Ilość przeszła w jakość. O ile w zeszłym roku, targi w większości odwiedzali ludzie z ciekawości, o tyle teraz, większość osób przyszło w konkretnym celu. Ktoś chciał kupić buty, ten kurtkę, inny latarkę czy przymierzyć się do wymarzonego sztucera. Wielu kierowało swoje kroki bezpośrednio do wystawcy, który miał w swojej ofercie upragniony produkt i po prostu kupował go. Po raczej preferencyjnej cenie. Rezerwowano wiele jednostek broni. Podejrzewam, że gdyby można było prowadzić sprzedaż broni na targach, półki szybko by opustoszały i spóźnialscy nie mieliby co oglądać. Wystawcy stawali na głowach, aby



sprostać zainteresowaniu gości i zaprezentować swoją ofertę. Wiele osób chciało, chociaż potrzymać dryling Krieghoff czy złożyć się z nowości Rössler Titan 6. To mój pierwszy wniosek z wystawy. Po wtóre zaobserwowałem zmianę w sposobie prezentacji oferty handlowej. Było to widoczne szczególnie na dwóch stoiskach. Wystawiającej się po raz pierwszy na „Hubertusie” firmy Incorsa oraz stałego bywalca na EXPO firmy M.K.Szuster. O ile Incorsa urządziła swoje stoisko na styl wystaw „zachodnich”, gdzie zwiedzający przechadzali się po wykładzinie dywanowej, szeroką aleją wzdłuż wyeksponowanych towarów, to firma Państwa Szusterów urządziła swoje stoisko w sposób kameralny, gdzie wśród pańników i innych urządzeń łowieckich wyeksponowano broń i artykuły myśliwskie. Stoisko Incorsy w kuluarach wystawy bardzo szybko uzyskało miano „lotniska”, gdzie bardzo przyjemnie można było „polatać” wśród bardzo

bogatej oferty firmy. „U Szustera”, bo tak umawiali się odwiedzający wystawę goście, można było odpocząć na drewnianych ławach. Bardzo szybko utworzyły się tam grupy miłośników łowiectwa i rozprawiali o jakiejś broni, którą prezentował wystawca. Tych najbardziej strudzonych, firma wzmacniała kuflem herbaty, czy też jabłkiem z pańnika. Muszę przyznać, że szybko stoisko bardziej przypominało spotkanie grupy znajomych lub zebranie koła łowieckiego niż poważne przedsięwzięcie handlowe. Wielkie brawa dla obydwu firm za fachowość, sposób prezentacji i bogactwo oferty. Niestety były stoiska, gdzie odnosiłem nieodparte wrażenie, że wystawca stoi tam za karę, a od samego miejsca wiało nudą i chłodem. Oczywiście skojarzenie ze stadionowym bazarem, chociaż zaangażowanie sprzedającego niższe. Specyficznego smaczków wystawie dodawały artykuły tak zwane „okołotematyczne”. Obecność samochodów terenowych na targach

łowieckich jest naturalna. Prezentację naprawdę ładnej biżuterii, gdzie są przedstawione motywy myśliwskie też mogą zrozumieć. Tylko po co robi się to w otoczeniu masek murzyńskich? To trofeum łowieckie? Już szczytem absurdu, jak na mój gust, było stoisko z samochodowymi „Super Wykrywaczami Radarów”. Co to ma być? Jakiś związek z łowiectwem? Robię szybki konkurs. Jeśli ktoś wymyśli dobre uzasadnienie, to bardzo chętnie ufunduję mu jakąś drobną nagrodę. Powiedzmy coś do czyszczenia broni. Pomysły proszę przysyłać na adres pietura@dvc.pl do końca tego roku. Wynik „szybkiego konkursu” postaram się podać w styczniowym numerze Arsenatu. Dla przeciwwagi rzeczy „dziwnych” na targach były wystawy trofeów Polskiego Klubu Safari i zbiory członków Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej. Naprawdę było co oglądać.

Ogromna szkoda, że na tegorocznej wystawie zabrakło dwóch firm wystawiających się w ubiegłej edycji targów. Mam tu na myśli firmy „Afars” z Czech i „Dobry Shlyah Co.” z Ukrainy. Prezentowały one bardzo dobre i dużo tańsze niż zachodnie ubrania dla myśliwych. Wiem, że sporo osób miało ochotę na te ubrania. Szkoda. Strata obopólna. Jedne firmy rezygnują, inne pojawiają się na targach, jeszcze inne sondują nasz rynek. Na targach widziałem przedstawicieli firm Lapua, Fiocchi Munizioni, Puma i wielu gości z zagranicy. Byli żywo zainteresowani polskim rynkiem. Cieszy, że mogliśmy na targach spotkać nowych wystawców. Pokazała się firma NIKON. Jak na razie ze skromną ofertą lornetek i lunet celowniczych. Kolejnym debiutantem była firma HEGE SERVICES GmbH ze swoją ofertą broni czarnoprochowej i „westernowej”. Firma SHARG prezentowała doskonałą odzież 5.11, Seeland i wyposażenie strzeleckie. Swoją drogą dynamika rozwoju firmy SHARG powinna stanowić wzór do naśladowania dla innych firm. Na stoisku Wytwórni Broni BUOS można było znaleźć wspaniałe strzelby kurkowe szwedzkiej firmy Husqvarna. KALIBER zaprezentował m.in. piękną, klasyczną broń Chapuis Armes i bogatą ofertę broni krótkiej. M.K. SZUSTER zaimponował ogromną ofertą ekskluzywnej broni Krieghoff, nieco tańszej firm: Blaser, Sauer, Mauser, czy sporą ofertą bardzo popularnej w Polsce firmy Česká Zbrojovka. Stoisko ŁOWCA kusilo promocjami na doskonałej jakości ubrania firmy Deerhunter a nasz rodzimy GRAFF przebił wszystkich bogactwem asortymentu odzieży dla myśliwych i wędkarzy. Gdy komuś nie bardzo chciało się chodzić po wystawie i wyszukiwać potrzebnego artykułu, mógł udać się



na stoisko firmy GRUBE, gdzie kupić mógł wszystko, co potrzebne jest w lesie. Od latarki, poprzez buty, ubrania wierzchnie i bieliznę do drabiny i piły łańcuchowej. Na wyprawy po trofea łowieckie zapraszały biura polowań ARGALI, CONTACT, ŁOWEX, GRANDEL czy ELITE EXPEDITIONS. Świetną ofertę kas i szaf stalowych przedstawiły cztery firmy: NOVCAN, KONSMET, HARTMANN TRESORE i INTER-SICHERHEITS-SERVICE. Szafa na broń, to niezbędne wyposażenie każdego posiadacza broni, więc bogactwo oferty cieszy. Na stoisku firmy PREPAR mogliśmy zapoznać się z ofertą akcesoriów do preparowania trofeów myśliwskich. Mam nadzieję, że ci, których nie wymieniałem nie poczują się urażeni. Niewątpliwą atrakcją wystawy był pokaz psów ras myśliwskich oraz prezentacja ptaków łowczych. Odwiedzając wystawę czas uprzyjemniały występy Zespołu Reprezentacyjnego Muzyki Myśliwskiej PZŁ oraz studencki zespół Akteon

z Warszawy. Tradycyjnie już podczas trwania wystawy odbywały się w centrum EXPO seminaria i konferencje. Dla naszej redakcji najważniejsze było zorganizowane przez nas spotkanie z funkcjonariuszami Komendy Głównej oraz Komendy Stołecznej Policji. Próbowaliśmy się dowiedzieć czegoś na temat „Dostosowania polskiego prawa o broni i amunicji do Dyrektyw Rady Wspólnot Europejskich”. O wnioskach po sympozjum redaktor Andrzej Martyniak informuje Czytelników w tym numerze Przeglądu Strzeleckiego Arsenat. „Łowiec Polski” poprowadził konferencję poświęconą realizacji programu edukacyjnego „Ożywić Pola”. W skrócie chodzi o zwiększenie liczby zadrzewień śródpolnych i osłoniętych przejść dla zwierzyny. W akcji, co budujące, wzięło udział aż 140 szkół. Byliśmy także świadkami zakończenia konkursu „Rok Myśliwca”. Wręczono nagrody dziennikarzom przyczyniającym się do propagowania łowiectwa za pośrednictwem mediów. Jak na



razie nikt z redakcji Arsenалу nagrody nie dostał, ale za rok.... kto wie?

Podczas targów do dyspozycji zwiedzających była uruchomiona przez firmę KALIBER strzelnica multimedialna. Doprowadzała mnie do bólu głowy przez ogromne powodzenie, jakim się cieszyła. Nie, to nie przez zawiesz. Ze względu na bliskość naszych stoisk, realistyczny huk strzałów powodował wspomniany ból oraz odruch nerwowego rozglądania się na boki. Przeszło mi dopiero jak sobie postrzelałem uzyskując przyzwoity wynik. Ogromną atrakcją dla zwiedzających był nieustanny konkurs strzelecki zorganizowany przez, znaną miłośnikom strzelectwa pneumatycznego, częstochowską firmę KOLTER. Firma ufundowała wiele cennych nagród dla wygrywających na strzelnicy wiatrówkowej.

Podsumowując same targi, uważam je za jakościowy skok do przodu. Udało się zorganizować imprezę na wysokim poziomie wystawienniczym. Sami odwiedzający zjawili się może nie aż tak tłumnie, jak chciałby organizator, jednak były to przeważnie osoby o sprecyzowanych potrzebach i wiedzący czego mogą się spodziewać na targach. Typowych „gapiów” było stosunkowo niewielu. Firmy, które prowadziły „otwartą” metodę kontaktu ze zwiedzającymi na pewno wiele zyskały. Wystawcy próbujący „sprzedać się” metodami z ubiegłego wieku wykruszą się sami, bo koszty jakie trzeba ponieść, aby się pokazać są znaczne. Świadomość Polaków znacznie wzrosła. Traktowanie ich jak poważnych kontrahentów w interesach procentuje wyższą sprzedażą produktów. Firmy, do których dotrze ta oczywista prawda będą wygrane. Ale o tym przekonamy się w kolejnej, już zapowiedzianej, czwartej edycji targów HUBERTUS EXPO 2006.

Aby moja relacja z targów była pełniejsza postanowiliśmy w redakcji zwrócić się do niektórych wystawców o krótką opinię na temat HUBERTUS EXPO.

MIROSLAW KLEKOT, FIRMA KOLTER, CZĘSTOCHOWA

Na targach promowaliśmy naszą nową stronę internetową portalu broń.pl. Wraz ze zmianą strony wprowadziliśmy dział z akcesoriami myśliwskimi. Teraz w naszym sklepie każdy myśliwy znajdzie coś dla siebie.

Jeśli chodzi o samą imprezę targową to mamy kilka sugestii dla organizatorów. Dla nas zdecydowanie lepszym terminem byłaby wiosna, miesiąc po targach IWA. Organizacja targów w tym czasie umożliwi prezentację w Polsce nowości. Termin jesienny jest zdecydowanie gorszy, gdyż targi są wtedy po prostu po sezonie.

MALGORZATA RATAJCZAK, FIRMA HEGE, NIEMCY

Do Hubertusa przymierzaliśmy się już w ubiegłym roku, ale wcześniejsze zobowiązania nie pozwoliły nam wziąć udziału w poprzedniej edycji. Jeśli można kilka słów o stronie organizacyjnej, bo to ma wpływ na przebieg i jakość naszych spotkań z entuzjastami broni czarnoprochowej ...

Targi Hubertus nie są duże. Jednak, jak słyszałam, z każdym rokiem obszerniejsze. W swym założeniu skierowane do myśliwych. Swoją drogą ciekawe ile było stoisk ściśle dla myśliwych, a ile okolicznych?

Z dużą przyjemnością mogę powiedzieć, że od strony technicznej były bardzo dobrze przygotowane. Dużą pomoc otrzymaliśmy od całego personelu technicznego.

Stoiska były przygotowane tak, że niewiele czasu potrzebowaliśmy na dopracowanie ogólnego wyglądu. Zdarza się na innych targach (dużych), że otrzymujemy „klepisko”, na którym ma powstać ekspozycja. Wówczas cały sprzęt trzeba wieźć ze sobą. Żeby nie było za słodko – to tylko należałoby sobie życzyć by „Panie sprzątające”, niepodzielne właścicielki odkurzaczy, były bardziej mobilne i chętne do współpracy... Sam obiekt bardzo ładny, przestronny i funkcjonalny. Niemniej w całym mieście (poza dwoma znakami) brak jest jakichkolwiek informacji jak dojechać na miejsce. Ekspozycja stoisk estetyczna, dostosowana do wielkości samych targów. Z przyjemnością oglądałam duże stoisko PZŁ ze wspaniałą wystawą historycznych zdjęć epoki minionej. Wystawa przygotowana perfekcyjnie, czuć w niej minione chwile, nastroj nieznany współczesnym pasjonatom broni.

Mówiąc o targach żałuję, że tak mało było spotkań dyskusyjnych. Namiastką było spotkanie z przedstawicielami policji o dostosowaniu polskiego prawa o broni do dyrektyw unijnych. Dobrze prowadzone przez pana Tomasza Welnickiego, lecz nie do końca przygotowane. Zaproszeni goście sprawiali wrażenie jakby byli tam za karę wystawieni na odstrzał agresywnej gawiedzi dziennikarskiej. Jeszcze słowa gratulacji za gazetę targową. Niewiele targów ją wydaje.

Firma HEGE prezentowała się na małym stoisku, lecz były chwile jak na rondzie w godzinach szczytu i już ten fakt sprawiał nam dużo satysfakcji. Spotkaliśmy się z naszymi stałymi odbiorcami, niejednokrotnie był to nasz pierwszy kontakt bezpośredni. Pozyskaliśmy nowych kontrahentów. Stoisko odwiedzały też osoby, które nie miały dotychczas kontaktu z bronią czarnoprochową i minimalną wiedzą o jej użytkowaniu oraz o tym, że można ją nabyć bez pozwolenia. Szkoda, bo to urokliwe i absorbujące hobby. Oprócz broni czarnoprochowej (datowanej do 1850 roku) prezentowaliśmy kilka jednostek broni „westernowej”, użyczonej nam przez łódzkie kowbojów, tam też powstał pierwszy w Polsce klub westernowców wg reguł SAS-a.

Konferencja

ANDRZEJ MARTYNIAK

TARCI

W ramach Hubertus Expo redakcja Arsenalu zorganizowała konferencję, która miała odpowiedzieć na pytanie: w jaki sposób nasz kraj dostosowuje swoje prawo dotyczące możliwości posiadania broni do dyrektyw Unii Europejskiej i dlaczego przyjęty przez nasz kraj system jest bardziej rygorystyczny niż ogólne założenia dyrektywy UE. Zaproszenie przyjęli przedstawiciele Komendy Głównej, którą reprezentowała naczelnik Wydziału Nadzoru nad Formacjami Ochronnymi i Strażami Biura Taktyki Zwalczenia Przestępczości KGP, młodszy inspektor Anna Lipińska-Czajkowska. Komendę Stołeczną reprezentował naczelnik Wydziału Postępowań Administracyjnych KSP, młodszy inspektor Jarosław Karabin.

Spotkanie poprowadził Tomasz Welnicki, który na wstępie stwierdził, że w krajach UE jest wyraźnie widoczna kategoryzacja broni palnej na 3 grupy: broni zakazanej, której posiadanie nie jest możliwe przez zwykłego obywatela, broni dostępnej na pozwolenie lub kartę rejestracji, oraz broni całkowicie dostępnej dla obywatela. Każdy z krajów UE definiuje nieco inaczej każdy z tych rodzajów a największe różnice dotyczą tej ostatniej grupy. Prowadzący zwrócił również uwagę na fakt, że w niektórych krajach Unii sprawą wydawania pozwoleń nie zajmuje się policja a obowiązek ten spoczywa na organach administracji państwowej.

Dyskusja w trakcie spotkania dość szybko odbiegła od zasadniczego tematu. Obecni na sali przedstawiciele koncesjonowanych firm sprzedających broń oraz spore grono jej posiadaczy zasypało przedstawicieli policji pytaniami dotyczącymi przede wszystkim restrykcyjnego charakteru i uznaniowości przy podejmowaniu decyzji administracyjnych dotyczących pozwoleń. Zarówno zaproszeni goście, jak i zainteresowani na sali podkreślili fakt, że obowiązująca Ustawa o broni i amunicji zawiera szereg nieścisłości, w wyniku których Policja ma problemy z jej interpretacją – zwłaszcza tych punktów, które taką dowolność interpretacji pozostawiają. Szkoda, że na spotkaniu nie byli obecni politycy, czyli ci, którzy prawo tworzą. Dyskusja była twarda a atmosfera na sali nieco napięta, bowiem niezadowolone niektórych z obecnych przeniosło się personalnie na gości z KG i KS. Padały pytania bardzo konkretne, ale ponieważ część z nich dotyczyła indywidualnych przy-



padków osób pytających, nie zawsze mogły paść konkretne odpowiedzi. Spotkanie z zaplanowanych 60 minut przeciągnęło się do prawie 2 godzin. Nie jesteśmy w stanie przedstawić na

naszych łamach całości konferencji, ale osoby zainteresowane mogą przesłuchać jej zapis. Stosowne pliki znajdują się w internecie pod adresem: www.arsenal.dvc.pl



Młodszy inspektor Jarosław Karabin z Komendy Stołecznnej Policji



Młodszy inspektor Anna Lipińska-Czajkowska z Komendy Głównej Policji

